Rok XI. Nr. 329 Sosnowiec, poniedziałek 30 listopada 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie ...

Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.19 66

Sowiety szykują się do wojny z Japonią

Naprężenie na Dalekim Wschodzie rośnie

LONDYN, 29. 11. — Wiadomości o nowych zatargach granicznych na Dalekim Wschodzie budzą w Anglii żywe zainteresowanie. Przeważa pogląd, że starcia będą zjawiskiem częstym. Z jednej strony bowiem Japonja zawarłszy z Niemcami układ antykomunistyczny, poczyna sobie coraz śmielej, z drugiej zaś strony Rosja ukończyła już przygotowania militarne na Dalekim Wschodzie, wobec czego nie zamierza ustępować. Dalsze ustępstwa mogłyby zdyskredytować rząd moskiewski w obliczu szerokich mas.

Zwracają uwagę, że t. zw. memorjał Tanaki, zawierający program imperjalizmu japońskiego przewidywał zdobywanie wschodniej Azji w odstępach 5-letnich. Pierwszy krok zrobili Japończycy w r. 1931, zagarniając Mandżurję. W latach następnych powiększyli państwo mandżurskie i kilka prowincyj, oderwanych od Chin. Obecnie zabierają się do Mongolji. Pewne koła wojskowe wolałyby jednak zagarnąć Władywostok.

Sieć kolejowa drogowa Mandżurii znajduje się już w stanie o wiele lepszym niż w r. 1931 i umożliwia szybką koncentrację wojsk. Panuje jednak przekonanie, że Japonja nie chciałaby rozpoczynać wojny w zimie, gdyż mrozy w Mandżurii i Syberji byłyby wielką przeszkodą dla armji japońskiej. Jak wiadomo, Japończycy przywykli do łagodnego klimatu.

W ostatnich czasach Niemcy ukończyły bądź podjęty budowę 37 pancerników, 15 krążowników oraz przeszło 100 innych statków wojennych i łodzi podwodnych.

Od roku 1933 flota sowiecka została już znacznie zwiększona. Ilość łodzi podwodnych wzrosła 7 razy, tonaż okrętów wojennych wzrósł trzykrotnie, a artylerja ochrony wybrzeża powiększona została o 75 procent. Obrona przeciwlotnicza została podwojona zaś lotnictwo morskie wzrosło pięciokrotnie

ATAKI CZESKIE

pod adresem Francji

WIEDEŃ, 29. 11. Pomiędzy Czechosłowacją a Francją uwidaczniać się zaczynają poważne rozbieżności w dziedzinie stosunków gospodarczych.

Już od dłuższego czasu atakują pisma czechosłowackie w sposób drastyczny Francję, pomawiając ją o brak zrozumienia dla interesów gospodarczych Czechosłowacji. Powszechne zdumienie wzbudza jednakowoż, jak donoszą z Pragi artykuł półoficjalnego pisma „Ceske Slovo", zapowiadający bez ogródek zastosowanie wobec Francji środków odwetowych.

Szowinistyczny organ czeski zaznacza, że jeżeli Francja nie poczyni ustępstw gospodarczych na rzecz Czechosłowacji to rząd czeski będzie zmuszony do zaprowadzenia systemu clearingowego w swych obrotach pieniężnych z Francją.

Regent Horthy w Wiedniu

WIEDEŃ, 29.11. Regent Horthy przybył dziś do Wiednia. Na przyjazd jego miasto przybrało odświętny wygląd.

Prasa omawia przybycie regenta Węgier, jako wydarzenie o wielkim znaczeniu politycznym i zaznacza, że aczkolwiek Austria nie może go przyjąć tak wystawnie i z takim przepychem defilad wojskowych, jak Włochy to jednak uczucia Austrji dla Węgier są nie mniej szczere i przyjacielskie.

Katastrofa samolotu

BERLIN 29. 11. Samolot „Marschal von Bieberstein" obsługujący linię Londyn — Berlin uległ katastrofie przy lądowaniu w Hanowerze.

Z 35 pasażerów — 7 uległo lekkim obrażeniom i po opatrzeniu przez lekarza, udali się oni w dalszą drogę.

Samolot już po opuszczeniu go przez pasażerów i załogę, spłonął.

Blokada uniwersytetu zakończona

POZNAŃ, 29. 11. Dzisiaj po godz. 19-ej zakończyła się blokada nowego domu akademickiego przez studentów uniwersytetu poznańskiego.

Studenci opuścili gmach w spokoju.

Zmiany w sądownictwie

P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki mianował między innymi sędziego Sądu Okręgowego w Lublinie Edwarda Piotra Lesiewicza — wiceprezesem Sądu Okręgowego w Sosnowcu

Wielkie śniegi w Wilnie

WILNO 29. 11. W nocy spadły w Wilnie i okolicy olbrzymie śniegi. Na całym terenie wileńszczyzny jest już doskonała sanna. W północnych powiatach szata śnieżna wynosi już 1 metr.

Na froncie madryckim względny spokój

Posiedzenie rady ministrów. — Głód w Madrycie

PARYŻ, 28. 11. Korespondenci wojenni w dzisiejszych depeszach donoszą iż na froncie madryckim panował przez całą sobotę względny spokój.

Do poważniejszych walk doszło jedynie na pograniczu dzielnicy uniwersyteckiej i Cuatro Caminos, gdzie piechota marokańska, dowodzona przez płk. Telia, usiłowało sforsować pozycje czerwonych. Gdy wszystkie ataki zostały odparte, rozpoczęło się gwałtowne bombardowanie stanowisk wojsk rządowych przez artylerię powstańczą.

W pobliżu dworca północnego grupa falangistów podjęła szaleńczy atak na pozycje czerwonych, używając jedynie granatów ręcznych. Szturm uwieńczony został pewnym powodzeniem i w ręce powstańców dostało się kilka dalszych domów, z których mogli już ostrzeliwać dworzec północny.

PARYŻ, 28. 11. Wczoraj po południu doszło w zachodnich dzielnicach Madrytu do burzliwych demonstracyj głodowych.

Kilkutysięczny tłum kobiet i dzieci przeciągał pochodem przez ulice miasta, domagając się chleba i wydania miasta w ręce powstańców.

Przeciwko demonstrantom nie wysłano milicji, lecz oddziały cudzoziemskie która demonstrujące kobiety rozpędziła.

WALENCJA, 29. 11. PAT. Dnia 28 bm. odbyło się pierwsze po opuszczeniu Madrytu plenarne posiedzenie rady ministrów. Na posiedzenie przybył niespodziewanie, witany owacyjnie, prezydent Azana. Rada ministrów postanowiła uznać za nieważne banknoty, emitowane przez powstańców a następnie wysłuchała expose min. spraw zagranicznych Delvayo, o stanowisku jakie zajmie w Genewie.

Wyniki wyborów

do Rady adwokackiej w Warszawie

WARSZAWA 29.4 Sensacją wczorajszego posiedzenia izby adwokackiej był podpisany przez 238 adwokatów wniosek o zamknięcie dostępu do palestry żydom.

Większością głosów zdecydowano zdjąć ten wniosek z porządku obrad.

Na wezwanie adw. Czarkowskiego, by adwokaci Polacy opuścili zebranie część obecnych (około 400) wśród głośnych okrzyków wyszła a pozostali od śpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła" i obrady toczyły się dalej.

Do rady naczelnej wybrany został adw. Szumański, do rady okręgowej i Honigwill, do sądu dyscyplinarnego: adw. Stopnicki Baumberg Rudziński, adw. Szurlej, Rurdo i Rembertowicz.

Większość wybranych pochodzi z listy lewicowej.

Uroczystości w Grodźcu

z udziałem ks. biskupa Kubiny

Grodziec gościł wczoraj ks. biskupa T. Kubinę. Dostojny Arcypasterz w czasie swego pobytu wziął udział w uroczystościach poświęcenia Domu katolickiego im. ks. prob. St. Bilskiego oraz w okręgowym zlocie Akcji Katolickiej z terenu Zagłębia.

Po nabożeństwie pontyfikalnym celebrowanym przez ks. biskupa Kubinę i okolicznościowym przemówieniu uformował się pochód złożony z licznych organizacyj który przedefilował przed miejscowymi władzami Akcji Katolickiej na czele z ks. biskupem Kubiną.

W godzinach popołudniowych odbyło się uroczyste poświęcenie Domu katolickiego.

Poświęcenia Domu katolickiego po uprzednim wygłoszeniu przemówienia dokonał ks. biskup Teodor Kubina.

Następnie odbyła się akademia, którą zagaił prezes komitetu dyr. M. Zarębski. Przemówienie powitalne wygłosił ks. prob. Bilski, po czym referat sprawozdawczy wygłosił dr. E. Pischinger oraz referat ideowy wygłosił inż. Brzymek.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu „Błękitne rozwińmy sztandary".

Na boiskach i bieżniach

Zagłębie — Czarni

5:2 (2:1).

Wczoraj na stadionie KS Policyjnego w Sosnowcu rozegrane zostały zawody koleżeńskie w piłkę nożną pomiędzy zespołam robotniczymi RKS. Zagłębie — RKS Czarni. Mecz zakończył się zwycięstwem Zagłębia w stosunku 5:2 (2:1).

W przedmeczu Czarni II pokonali Sosnowiec II w stosunku 6:1 (5:0).

RUCH — AKS. 1:2 (0:0)

Na stadionie sportowym w Chorzowie rozegrane zostały w dniu wczorajszym ciekawe zawody piłkarskie pomiędzy mistrzem Polski Ruchem a beniaminkiem ligi AKS-em

Po pięknej grze Ruch uległ AKS-owi 2:1 (0:0). Dla gospodarzy bramki uzyskali Mercinek i Piątek, dla Ruchu Peterek.

KRAKÓW — BERLIN 4:5 (2:3).

Reprezentacja piłkarska Krakowa przegrała niezasłużenie z reprezentacją Berlina w stosunku 4:5 (2:3).

NAPRZÓD — CKS. 8:1 (5:0).

Mistrzowska drużyna Naprzódu znajduje się w tej chwili w rewelacyjnej formie, czego najlepszym dowodem jest zwycięstwo nad mistrzem Zagłębia Dąbrowskiego CKS. Czeladz w stosunku 8:1.

Wynik odpowiada przebiegowi gry.

KS. BYTKÓW — DĄB 4:3 (0:2).

KS. 06 KATOWICE — ŚLĄSK (Świętochłowice) 1:0 (0:0).

Zawody hokejowe

AZS. (Poznań) — DĄB (Katowice) 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

CRACOVIA — AZS. (Poznań) 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

Makkabi (Sosnowiec) - Strzelec (Katowice) 16:0

Wyznaczony na wczoraj mecz bokserski o mistrzostwo B-klasy Śląska w Sosnowcu pomiędzy sosnowiecką Makkabi, a Strzelcem — Katowice, zakończył się przyznaniem Makkabi zwycięstwa walkowerem 16:0 z uwagi na to, że w drużynie Strzelca wystąpiło 3 zawodników posiadających nadwagę, a dwuch pięściarzy nie zgłosilo się wcale na ring.

Przeprowadzony mecz, uznany został za spotkanie towarzyskie, które przyniosło zwycięstwo Makkabi w stosunku 12:4 pkt.

Waga musza: Gryzgryn (M) wygrał walkowerem z powodu niedopuszczenia do walki Żelaznego (S).

Waga kogucia: Welgrün (M) uzyskał punkty walkowerem z powodu nadwagi Chmiela (S). W walce towarzyskiej wygrał przez techn. k. o. Welgrün.

Waga piórkowa: Bajtner (M) otrzymuje pkt. walkowerem ponieważ Krajowski (S) posiada nadwagę. W spotkaniu towarzyskim wygrał Bajtner w I rundzie przez k. o.

Waga lekka: Majerowicz (M) wygrał wobec niestawienia się przeciwnika.

Waga półśrednia: Baumer (M) przegrywa na pkt. z Gburskim (S).

Waga średnia: Dawidowicz (M) otrzymuje pkt. walkowerem z braku przeciwnika.

Waga półciężka: Moszkowicz (M) wygrywa z Rosikiem (S) w I rundzie przez k. o.

Waga ciężka: Złotnik (M) zostaje zdyskwalifikowany za nieprawidłowe uderzenie Szostaka (S).

Sędziował p. Rzyman.

Triumfalne tournée Cyganiewicza
Na 90 walk ani jednej porażki

Zbyszko Cyganiewicz rozegrał w Antwerpii mecz z Amerykaninem Zikosem, zwyciężając zdecydowanie. Jest to 25-ta walka Cyganiewicza stoczona w Belgii. Z tych walk Cyganiewicz 21 razy wygrał przez k. o. dwa razy przez poddanie się przeciwnika, a dwa razy walk nie rozstrzygnął.

W ciągu swego pobytu w Europie Cyganiewicz stoczył 90 walk, z których ani jednej nie przegrał.

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA.
AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W BĘDZINIE.
Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny Nr. 24.

1. Wzywa się RKS. Zagłębie do spowodowania przybycia na posiedzenie WG i D. we wtorek dnia 1.12 36 r. o godz. 19-ej Ich graczy Goldbluma i Pękalskiego w celu przesłuchania.

2. Wzywa się KS. Zagłębianka do spowodowania przybycia na posiedzenie WG. i D. we wtorek dnia 1.12 36 r. o godz. 18-ej Ich graczy Zandera i Szulca w celu przesłuchania i konfrontacji.

3. Podaje się do wiadomości klubom KS. Brynica i SS. Płomień, że WG. i D opierając się na par. 88 post. PZPN. postanowił wyznaczyć 45-cio min. dogrywkę niedokończonych zawodów o mistrzostwo klasy A w dniu 25.10 36 r. przy stanie 2:1 dla Płomienia. Termin dogrywki wyznaczony zostanie Komunikatem w roku przyszłym przed rozpoczęciem rundy wiosennej.

4. Zweryfikowano zawody o mistrzostwo klasy B rundy jesiennej 1936 roku.

I-sza podgrupa: 20.9 1936 r. Orzeł — Cynkownia 1:1 i po jednym pkt. dla obu klubów 11.10 1936 r. Cynkownia — Strzelecki 3:0 i 2 pkt. dla Cynkowni — walkower Strzelecki nie stawił się do zawodów. Dąbrowa — Saturn 2:3 i 2 pkt. dla Saturna, Cyklon — Sokół 4:2 i 2 pkt. dla Cyklonu. TUR. — Orzeł 4:1 i 2 pkt. dla TUR. 18.10. 1936 r. Saturn — Orzeł 4:0 i 2 pkt. dla Saturna. Cyklon — Cynkownia 1:1 i po jednym punkcie dla obu klubów. Sokół — Dąbrowa 1:0 i 2 pkt. dla Sokoła Strzelecki — TUR. 0:0 i po jednym pkt. dla obu klubów. 25.10. 1936 r. Sokół — TUR. 1:2 i 2 pkt. dla TUR..

II-ga podgrupa: 30.8. 1936 r. Sosnowiec — Brygada 3:0 i 2 pkt. dla Sosnowca — walkower w drużynie Brygady brali udział niezgłoszeni gracze Kumasa i Micuda. Kazimierz — Zew 0:4 i 2 pkt dla Zewu. 13.9. 1936 r. Brygada — Zw. Strzelecki 1:1 i po jednym pkt. dla obu klubów Czarni — Kazimierz 7:1 i 2 pkt dla Czarnych. Zew — Placówka 1:0 i 2 pkt dla Zewu. Makabi — Sosnowiec 0:1 i 2 pkt. dla Sosnowca. 20.9. 1936 r. Zw. Strzelecki — Zew. 0:4 i 2 pkt. dla Zewu. Placówka — Brygada 3:0 i 2 pkt. dla Placówki — walkower, drużyna Brygady zeszła z boiska przed ukończeniem zawodów. Sosnowiec — Czarni 3:1 i 2 pkt. dla Sosnowca, Kazimierz — Makabi 0:0 i po jednym pkt dla obu klubów. 27.9. 1936 r. Czarni — Placówka 1:2 i 2 pkt. dla Czarnych. Zew — Sosnowiec 2:0 i 2 pkt. dla Zewu. 4.10. 1936 r. Sosnowiec — Kazimierz 0:0 i po jednym pkt. dla obu klubów. Brygada — Zew 1:4 i 2 pkt. dla Zewu. Czarni — Makabi 5:0 i 2 pkt. dla Czarnych. 11.10. 1936 r. Zew — Czarni 2:2 i po jednym pkt dla obu klubów. Zw. Strzelecki — Kazimierz 2:0 i 2 pkt. dla Zw. Strzeleckiego. Placówka — Sosnowiec 1:2 i 2 pkt. dla Sosnowca. Makabi — Brygada 0:3 i 2 pkt. dla Brygady — walkower Makabi nie zawiadomiła Brygadę o miejscu i czasie zawodów. 18.10. 1936 r. Sosnowiec — Zw. Strzelecki 2:0 i 2 pkt. dla Sosnowca. Czarni — Brygada 3:0 i 2 pkt. dla Czarnych — walkower. Brygada nie stawiła się do zawodów. Kazimierz — Placówka 0:0 i po jednym pkt. dla obu klubów.

5. Ukarano KS. Brygada grzywną zł 7 za wstawienie do zawodów w dniu 30.8. 36 r. niezgłoszonych graczy Kumasa Zdzisława i Micudy Franciszka.

6. Ukarano KS. Brygada grzywną zł 5 za niewpisanie imion graczy na sprawozdaniach sędziowskich zawodów dnia 13.9 i 4.10 36 r.

Przewodniczący WG. i D
(—) BR. BITNEROWSKI.
Sekretarz (—) J. KOŚCIUCH.
Będzin, dnia 1 grudnia 1936 r.

CIEKAWE OPOWIADANIA

Zbawca

Opowiem panu coś — rzekła mi pani Livrayowa.

Pani Livrayowa jest zacną kobietą, i bardzo lubię patrzeć na jej czarującą twarz pełną słodyczy i niepokoju Stworzona, zda się, by w małżeństwie swym znaleźć szczęście, zmuszona była do rozwodu, gdyż mąż jej okazał się nieznośny w pożyciu. Miała syna i wychowała go sama. Często słyszy się o samotnych małżonkach, lecz są także samotne matki, stanowiące specjalną kategorię. Może dlatego, że dzieciom swym jednocześnie zastępują nietroszczącego się o nie ojca, otaczają je miłością nadmierną. Stają się czułymi i straszliwymi dozorcami więziennymi, cierpiącymi z tego powodu tyleż co ich więźniowie.

P. Livrayowa opowiada mi chętnie drobne (w jej mniemaniu ogromne) troski swego życia i wysłuchuje ich z sympatją i współczuciem. Przeważnie zwierza mi się z tego, co zrobił jej syn Armand, lub co zrobić zamierza.

Dziś rzekła mi:

— Wie pan już, co zrobił mi Armand, prawda? Wyjechał w podróż dookoła świata. Ach! obawiam się tego zawsze Tym bardziej, że nie ma nawet spokoju zapobiec temu oświadczeniem: — „Mój drogi, będzie to rzecz za kosztowna, nie mamy na to środków!“ — W dzisiejszych czasach bowiem najodleglejsze podróże dostępne są dla każdej kieszeni. Wystarczy przyłączyć się do jakiej wycieczki i można objechać świat cały.

„Armand — oczywiście — ma przyjaciół rówieśników... Tego, niestety, dzieciom naszym zabronić nie możemy, i musimy być zadowoleni, jeżeli w wyborze towarzystwa okazują pewną wybredność.. A więc ma całą bandę przyjaciół — młodzieży i młodych panien — pomyśleć, że w moich czasach nawet do kościoła chodziło się pod opieką starszej osoby!.. Otóż banda ta postanowiła wybrać się w podróż dookoła świata, na wspólny koszt, bez zbędnego bagażu, po koleżeńsku. Naturalnie Armand nie mógł się z tego wyłączyć: „Nie mogę pominąć podobnej okazji, mamo!“ — Opierałam się, póki się dało. A w końcu, gdy Armand nie ledwie zrezygnował z zamiaru, ustąpiłam. Pojmuje pan: nie chciałam go martwić.

A więc obecnie objeżdża świat nieszczęsny! Zresztą jest tą podróżą zachwycony. Ja zaś już ledwo żyję... Myślę wciąż że spotka go jaki wypadek... i powróci do mnie — czy ja wiem? — może bez ręki.. a może z żoną?...

Nie utracił szczęśliwie dotąd żadnej z kończyn, a także nie ożenił się jeszcze. Ale nieomal postradał życie... Na samą myśl o tym trzęsę się cała, jak pan widzi. Nie wiem na której z tych szatańskich wysp Pacyfiku spał w hamaku, gdy zbudził go strzał tuż przy uchu.. Nie była to napaść jednakże, lecz wprost przeciwnie ratunek... zbawienie... Wąż — niech pan sobie wyobrazi — wąż olbrzymi zwisał z drzewa, do którego przymocowany był hamak, i przysuwał się do Armanda.. Chwileczka, a byłby opadł na Armanda, owinął się dookoła niego i... Ach! mój przyjacielu!.. Cudem jakimś przechodził tamtędy jakiś mężczyzna.. „Należy dziękować Opatrzności“ — pisał mi Armand — „że człowiek ten jest celnym strzelcem. Celny strzał z rewolweru uratował mi życie. O ile znam ciebie, mamo, wiem że zechcesz podziękować memu zbawcy. Śpiesz się z napisaniem listu, gdyż pan ten, Francuz Gilbert Gardefrene, kierownik eksploatacji kauczuku, w tych czasach wraca do Europy...“

Czy pragnęłam mu podziękować? Ach! Boże wielki! Każdą cząsteczką serca mego! Człowiekowi, który uratował mi syna?! I nie tylko podziękować mu, ale błogosławić... Pocztą lotniczą wysłałam mu długi list — osiem błych stronic; słowa fala płynęły mi z serca.. Człowiek, dzięki któremu syn mój został przy życiu! List zakończyłam słowami: „Wobec tego, że wraca Pan do Francji, uprzedzam Go, że nie pozwolę Mu ominąć okazji uściskania zbawcy mego syna...“

Odebrałam odpowiedź jego przed tygodniem, z pieczęcią marsylską: dziękował mi za list, który go wzruszył. Przyjechał do kraju z zamiarem odpoczęcia w jakim spokojnym zakątku, lecz przede wszystkim pozwoli sobie odwiedzić mnie, nie po to, by odebrać moje podziękowania za odruch zupełnie naturalny, lecz w zamiarze udzielenia mi najświeższych wiadomości o moim synu. Odpowiedziałam mu odwrotną pocztą, że czekam go we wtorek na objad, a co do willegiatury dla niego, mam gotową: zapraszam go do siebie do mej posiadłości w departamencie Eure'y gdzie udaję się sama za dni parę...

We wtorek wieczorem, w porze objadowej, uwierzysz mi chyba, mój przyjacielu serce mi biło młotem. Kazałam nakryć mym najpiękniejszym serwisem, sama dopilnowałam kucharza przy sporządzeniu wspaniałego jadłospisu, sama zajęłam się należytą temperaturą poszczególnych win, a przed oczyma mymi stale widziałam jeden tylko obraz: śpiącego Armanda mego z uśmiechem na ślicznej twarzy, i zwisającego nad nim węża, skradającego się coraz bliżej.. wreszcie rewolwer w dłoni zbawcy... Chciało mi się śmiać i płakać zarazem...

Zaprosiłam kilka osób, między innymi chrzestnego ojca Armanda i ciotkę Luizę.. Wreszcie rozległ się dzwonek ostatniego gościa. To on. Drzwi otworzyły się. I już na wstępie, mój przyjacielu, już na wstępie...

Był bardzo wysoki, bardzo chudy, bardzo ogolony, bardzo łysy i bardzo żółty, o nosie zagiętym i szarych oczach. Zresztą bardzo dystyngowany światowiec w stopniu doskonalszym niż przypuszczałam. Gdy podałam mu rękę, nachylił się nad nią do pocałunku.

Zasiedliśmy do stołu. Byam niezadowolona z siebie. Niezadowolona dlatego, że nie czułam większego zadowolenia.. Liczyłam na jakiś poryw uczucia... wielką radość.. lecz nie czułam nic podobnego. Byłam zażenowana nieswoja i coraz to chłodniejsza. Poprostu dlatego, że człowiek ten był antypatyczny dla mnie...

Wszystko w nim odpychało mnie: jego głowa, dźwięk metaliczny głosu, śmiech podobny do urywającego się rżenia, zarys ust, twarde spojrzenie, wymowa i milczenie, nawet kolor ubrania! Słowem: antypatia! Zresztą mówił nawet miłe rzeczy, ale tym antypatycznym głosem Zaraz zrozumiesz do jakiego stopnia sięgała moja antypatia. Mówił mi o Armandzie, a nawet go nie słuchałam. W tym momencie, rozmawiając, zaczął kręcić kuleczki z chleba, i to mnie dobiło! Był to zwyczaj nerwowy, codzienny, odrażający, zwyczaj mego okropnego małżonka, którego pozbyłam się z taką radością!..

Zdaje mi się, że w ciągu całego objadu nie wyrzekłam dwudziestu słów. Żegnając się ze mną, rzekł:

— Jestem niezmiernie wzruszony uprzejmym zaproszeniem pani na wieś Przyjmuję je z całą prostotą, z jaką mi zostało zaofiarowane. Jeżeli pani pozwoli złożę jej wizytę w przyszły czwartek i jeszcze pogadamy o tym.

— Ależ z przyjemnością — rzekłam

W czwartek przyszedł. Gdy zadzwonił, stałam za uchylonymi drzwiami. Słyszałam, co mówiła służąca:

— Pani żałuje ogromnie. Musiała wyjechać na czas nieograniczony, wezwana do chorej krewnej na prowincji.. To, co jej poleciłam.

Rzekł poprostu: — Aa! — swym metalicznym głosem. I poszedł. Ale odtąd czuję się strasznie nieszczęśliwą... Mam wyrzuty sumienia... Zbawca mego syna Myślę, że to może przyniesie nieszczęście Armandowi! Czuć antypatię do człowieka, który uratował mi życie syna, to być nie powinno. Serca matek jednak są ułomne jak widzę.

Spór o nazwę szkoły

P.P.S. opuściła salę obrad rady miejskiej w Dąbrowie

Na wstępie onegdajszego posiedzenia rady miejskiej w Dąbrowie uczczono przez powstanie pamięć niedawno zmarłego I. Daszyńskiego, po czym zaś przystąpiono do obrad.

Pierwszy punkt porządku obrad — sprawę uchwalenia statutu o poborze podatku miejskiego od widowisk referował r. J. Bem Statut ten po przeprowadzeniu w nim kilku drobniejszych poprawek został uchwalony.

Sprawę zatwierdzenia planów i kosztorysu budowy szkoły powszechnej referował inż. C. Uthke. Szkoła ta stanie na ul. Legionów w pobliżu stadionu miejskiego Będzie to budynek dwupiętrowy o 32 salach, obszernej sali gimnastycznej. W budynku tym urządzony również zostanie basem kąpielowy.

Koszt budowy obliczono na 360.500 złotych.

Dłuższą dyskusję prowadzono na temat przejęcia od skarbu państwa 12 hektarów terenów położnych na kol. „Legionowo". Tereny te zostaną użyte pod drogi i na zieleńce.

Do podpisania dodatkowej umowy na dzierżawę placu pod budynek handlowy z Dyrekcją Poczt Telegrafów w Krakowie upoważniono wiceprezydenta Cupiała i ławnika Oraczewskiego. Na placu tym urządzony jest ogródek Dzierżawcą placu jest obecnie p. Czernicki.

Z kolei uchwalono statut emerytalny pracowników miejskich oraz preliminarz budżetowy rzeźni miejskiej.

Dochody i wydatki zwyczajne budżetu wynoszą 21.958 zł. i nadzwyczajne 8250 zł.

Po wyczerpaniu porządku obrad r. Sieradzki (P.P.S.) zgłosił do prezydium nagły wniosek, aby szkołę, która ma stanąć na kol. Legionów nazwać im. I. Daszyńskiego.

Ławnik Szary i r. Berbecka proponowali aby sprawę tę załatwiono na następnym posiedzeniu. Do wniosku tego przychylił się również prez. Trzęsimiech i sprawę nazwania szkoły im. I. Daszyńskiego odroczono do następnego posiedzenia.

Radni klubu P. P. S. uczuli się jednak tym postanowieniem obrażeni i na znak protestu opuścili salę obrad.

Pięć tysięcy zł. pożyczki

na kanalizację w Czeladzi

Czeladź może się poszczycić doskonałym stanem ulic w mieście, lecz pod względem urządzeń kanalizacyjnych stoi napewno

na ostatnim miejscu w Zagłębiu.

Miasto ne posiada absolutnie żadnych inwestycyj kanalizacyjnych. Niejednokrotnie mówiono o rozwiązaniu tej bolączki, lecz nigdy nie przystępowano do żadnych robót z powodu braku gotówki.

Jak się dowiadujemy zarząd miejski w Czeladzi otrzymał zawiadomienie od Banku komunalnego w Warszawie

o przyznaniu miastu 5 tys. zł. bezzwrotnej pożyczki

na wykonanie projektów kanalizacyjno - wodociągowych.

Zatem realizacja robót kanalizacyjnych w Czeladzi wstępuje na właściwe tory.

Gwarectwa „Hrabia Renard"

A GIMNAZJUM IM. BOLESŁAWA PRUSA.

Otrzymaliśmy następujący komunikat: Koło Opieki przy państw gimnazjum im. B. Prusa od szeregu lat nie szczędzi starań ani wydatków, aby zapewnić uczniom możliwe warunki pracy Skutkiem tych wysiłków było przeprowadzenie pewnych adaptacyj, które zmieniły wprawdzie stan budynku, z powodu jednak małych jego rozmiarów i wynikającej stąd ciasnoty niczego więcej zrobić nie można.

Zarząd Koła Opieki, idąc niestrudzenie w kierunku zapewnienia swojej młodzieży lepszego pomieszczenia, rozpoczął pertraktacje z dyrekcją Gwarectwa „Hrabia Renard" w sprawie przekazania mu w formie sprzedaży lub dzierżawy — budynku szpitalnego, obecnie nie zajętego.

Należałoby sobie życzyć, aby te starania zostały uwieńczone pozytywnym wynikiem, młodzież bowiem tego gimnazjum miałaby odpowiedni lokal, a mieszczą się dotychczas w trzech różnych punktach rozmieszczone gimnazja męskie.

Gwarectwo „Hrabia Renard" ma obecnie sposobność przyjścia z pomocą młodzieży szkolnej, rekrutującej się w tym właś- ...y szkolnej, rekrutującej się w tym właśnie gimnazjum ze sfer niezamożnych i spełnienia pięknego czynu społecznego.

Wiadomości bieżące

Poniedz. 30 Listopad

Dziś: Justyny, Andrzeja Ap.
Jutro: Natalii
Wschód słońca: 7.47
Zachód słońca 3.25

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godzinie 19-ej przedstawienie dla Zespołów Robotniczych komedia W. Wernera pt. „Ludzie na krze".

Jutro o godz. 19-ej przedstawienie dla Zespołów Robotniczych komedia Al. hr. Fredry pt. „Damy i Huzary".

—HH—

— **SOSNOWICZANIN - OFIARODAWCA** Starszy felczer p. Jakub Tajchner z Sosnowca przekazał zarządowi gminy w Żarnowcu, pow. olkuski na rzecz budowy projektowanego pomnika Marszałka Piłsudskiego w Żarnowcu sumę zł. 800, częściowo w gotówce, częściowo w nieruchomości.

—XX—

Wystawę Spółdzielczą zwiedziło 17 tys. osób

Wczoraj o godz. 6 wieczorem w Domu Społecznym w Sosnowcu odbyła się uroczystość zamknięcia wystawy spółdzielczej, urządzonej z racji 25-ej rocznicy istnienia Związku „Społem"

Przed oficjalnym zamknięciem wystawy, okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes rady okręgowej inż. L. Berbecki. Wystawę zwiedziło zgóra 17 tysięcy osób.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE.

Schronisko P.T.T.

ODDZIAŁU ZAGŁĘBIOWSKIEGO.

Dziś o godz. 18.20 nadana będzie przez radio pogadanka o budującym się schronisku Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zagłębiu Dąbrowskim we wsi Bydlin koło Rabsztyna.

Turyści będą zapoznawani z terenem tak blisko Zagłębia położonym, a mało znanym szerszemu ogółowi, gdzie tereny narciarskie są świetne, zaś dla turystyki letniej kilka szlaków bardzo urozmaiconych w postaci wzgórz dochodzących do 500 m. skał i wąwozów.

Oddział PTT. budując to schronisko kierował się myślą udostępnić mieszkańcom Zagłębia korzystania z bliskiego terenu.

—::—

— **Z KUŹNICY PRACY DLA PAŃSTWA** Stowarzyszenie „Kuźnicy Pracy dla Państwa" komunikuje, iż wznawia działalność Lektorium Powszechnego, które dotychczasową pracą oświatową zyskało sobie liczną rzeszę stałych słuchaczy. Zdając sobie sprawę z potrzeby istnienia takiego ośrodka kulturalnego, które winno prelekcjami swymi podnosić wiedzę i budzić patriotyzm, prowadzić będzie odpowiednie cykle odczytów na nast. tematy: „Społeczne, gospodarcze, polityczne i naukowe Odczyty odbywać się będą w każdą środę o godz. 19 w domu społecznym, ul. Żytnia 10, II-gie piętro, pokój nr. 24.

Pierwszy odczyt wygłosi p. prof. Nawrocki na temat: „Wódz czy dyktator" w dniu 2 grudnia o godz. 19. Kierownikiem Lektorium jest p. prof. A Majewski, który udzielać będzie bliższych informacyj.— Wstęp na odczyt bezpłatny.

— **NOWY ZARZĄD ZW. REZ. W CZELADZI.** Osobowy skład nowego zarządu Związku Rezerwistów koła Czeladź wybrany na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu jest następujący: prezes — Jan Lorek ppor. rez., wiceprezes — Jan Sadowski — por. rez., sekretarz — Tadeusz Bogacz, skarbnik — Kazimierz Łakomik, ref. wych obyw. — Władysław Łyko, ref opiek. spor Kazimierz Zieliński. członek zarządu Paweł Mazur.

Komisja rewizyjna: Jan Gamrat, Piotr Lewandowski, Wacław Sojka, zastępcy: Antoni Gadomski i Euzebjusz Lorek.

—ooo—

RADIO

KATOWICE.

Poniedziałek, 30 listopada.

6.00 Pieśń poranna 6.03. Muzyka ludowa. 2.25 Wiadomości bieżące 7.30 Dzienny po szczęście. 11.30. Audycja dla szkół. 12.03 Koncert symfoniczny (płyty) 13.00 Koncert symfoniczny. 13.10 Koncert życzeń 13.15 Muzyka popołudniowa. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Chóralne fragmenty (płyty). 18.20 Pieśni polskie w wyk. Heleny Hrabi Szalkiewiczowej. 18.45 Program na jutro

—nn—

Ofiara

Klasa 5 ta szkoły ćwiczeń w Sosnowcu ofiaruje zamiast kwiatów w dniu imienin swego wychowawcy p. Folwarskiego zł. 8 na bezrobotnych.

Morderstwo przy ul. Tabelnej

Przedmiotem procesu w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu jest

bestialska zbrodnia,

popełniona na ul. Tabelnej w Sosnowcu w biały dzień przez rodzinę Pyciaków, 55-letniego Jana, jego żony Julii lat 47 oraz ich synów 19-letniego Adama i 17-letniego Czesława.

Pyciakowie są właścicielami posesji przy ul. Tabelnej 19. Dom ten zamieszkują przeważnie bezrobotni, którzy nie są w stanie płacić komornego i to jest źródłem scysyj między lokatorami, a kłótliwym i awanturniczego usposobienia gospodarzem Janem Pyciakiem.

Zatargi te skończyły się tragicznie.

Gdy do jednego z bezrobotnych lokatorów przybyli w odwiedziny znajomi. Pyciakowie wywołali z nimi bójkę, w której Jan Pyciak śmiertelnie ugodził kuchennym nożem w plecy 33-letniego Stanisława Mazura. Pozostali członkowie rodziny Pyciaków do bili na miejscu Mazura obuchami siekier.

Zbrodnia, której ofiarą padł

niewinny i spokojny człowiek

wywarła w okolicę wstrząsające wrażenie, to też sala rozpraw jest przepełniona. Prócz Pyciaków zasiada na ławie oskarżonych ich lokator, 51-letni Stefan Kiesiulak, jako obwiniony o współudział w krwawej masakrze.

Po przesłuchaniu kilkunastu świadków, sąd przerwał rozprawę do dnia 10 grudnia br. w którym to dniu nastąpi dalszy ciąg rozprawy. Główny oskarżony w procesie Jan Pyciak przebywa w sosnowieckim więzieniu, pozostali odpowiadają z wolnej stopy.

Grzeszolski -- fałszerzem weksli?

Sensacyjny proces w Sądzie Okr. w Sosnowcu

Grzeszolski, po rozprawie w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu, która zakończyła się w ub. wtorek skazaniem go na 3 miesiące aresztu za obrazę sędziego śledczego, staje dziś z kolei przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, jako oskarżony o fałszerstwo weksli i podrabianie żyra swego teścia Wincentego Bugaja.

Jak już podawaliśmy, jest to druga sprawa przeciwko Grzeszolskiemu o fałszerstwo weksli, w ubiegłym bowiem roku Grzeszolski skazany został za analogiczne przestępstwo na 6 miesięcy więzienia. Kara została mu wówczas darowana na dzięki dobrodziejstwu ustawy amnestyjnej.

Sprawy Grzeszolskiego o fałszerstwa budzą niewątpliwie pewne refleksje w odniesieniu do jego osoby. Grzeszolski, który przez dwa lata przebywał w więzieniu pod ciężkim zarzutem otrucia swych dzieci wbrew głosom publicznym stale utrzymywał, iż jest niewinny i nieskazitelnego charakteru. Opinii tej dzielnie bronił pełnomocnik i obrońca Grzeszolskiego, adw. H. Ostrowski, Grzeszolski sam zaś wytoczył dziesiątek spraw prasowych o zniesławienie w związku z artykułami w prasie, dotyczącymi niewyjaśnionej do dziś ponurej tajemnicy zgonu jego żony i dzieci.

Wszczęte przez Grzeszolskiego sprawy zostały oczywiście umorzone, obecne zaś procesy przeciwko Grzeszolskiemu odsłaniają jego prawdziwe oblicze.

Dzisiejsza rozprawa przeciwko Grzeszolskiemu budzi zrozumiałe zainteresowanie, tym więcej, że słynny proces truicielski, w którym Grzeszolski, po skazaniu na dożywotnie więzienie, został przez Sąd Apelacyjny w Warszawie uniewinniony, nie jest jeszcze definitywnie zakończony, wyrok nie jest prawomocny i będzie niebawem przedmiotem rozważań przez Sąd Najwyższy.

Z KIELC.

Zamach na dyrektora

UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ.

Podczas rewizji w Ubezpieczalni Społecznej w Kielcach, stwierdzono że inkasent Stanisław Zachalski popełnił defraudację na sumę 920 zł. Zachalski będąc wczoraj wezwany do gabinetu dyrektora w celu złożenia wyjaśnień usiłował w pewnej chwili wydobyć ze swojej teczki nabyty rewolwer.

Manewr ten spostrzegł będący w pokoju urzędnik Pietrzykowski, który wraz z dyrektorem Maceekiem rozbroił Zachalskiego i oddał go w ręce policji.

Z zeznań świadków wynika, że Zachalski usiłował dokonać zamachu na dyrektora Ubezpieczalni Maceka.

Policja w tej sprawie prowadzi śledztwo.

——IIII——

ISIZD

(x) ODDŁUŻENIE M. KIELC. Na posiedzeniu Centralnej Komisji Oddłużeniowej w Warszawie umorzono Kielcom pożyczki zaciągnięte ze skarbu państwa na ogólną sumę zł. 3.178.345.86.

Mimo tak znacznego odciążenia Kielce posiadają jeszcze około 6 milionów zł. długu.



250.

Ciekawość Misticota wzięła górę nad jego zajęciami.

Obudziwszy się po półgodzinnym, spoczynku, ubrał się z pośpiechem i wyszedł zobaczyć morze, którego nie znał wcale..

Przybywszy na wybrzeże, stał tam blisko godzinę, zachwycony nad tym tak wspaniałym, a całkiem nowym dla siebie widokiem.

Z trudnością oderwawszy się odeń, wrócił do hotelu Angielskiego.

Znalazł Trilbego w jadalni, siedzącego przy butelce wina, a tak zatopionego w czytaniu dziennika, że nie zauważył wejścia Misticota.

Chłopiec, roześmiawszy się, uderzył go po ramieniu. Trilby podniósł głowę

— A! to ty... zawołał — czytam tu właśnie artykuł, który zarówno nas obu inteersuje.

— Cóż piszą?

— Donoszą o pewnym podróżnym, z którym jedliśmy śniadanie i obiad w Bleve, w hotelu Kupieckim, a który w niedzielę wieczorem udał się do Amboise w towarzystwie drugiego podróżnego, z którym panrozmawiałeś w sali tegoż hotelu.

— Chodziłoby tu o pana Delvigne? — pytał Misticot zdumiony.

— Tak właśnie... Nazwisko to powtarzają dziś wszystkie dzienniki. Nie wiesz pan, kim był ów drugi podróżny?

— Wiem... odrzekł podrostek. — Ów drugi był członkiem paryskiej policji. Przybył do Bleve, ażeby widzieć się ze mną.

— Z tobą? — wymruknął Trilby, udając zdziwienie i spoglądając na chłopca z nieufnością.

— Bądź pan spokojny... ja nie należę do policji — odparł Misticot. — Ów człowiek, którego widziałem wtenczas po raz pierwszy w życiu, przybył żądając ode mnie niektórych objaśnień

— I udzieliłeś mu je pan?

— Bezwątpienia.

— No! otóż nie zaniesie on ich tym którym pragnął dostarczyć.

— Cóż mu się stało? — zawołał chłopiec z obawą.

— Wypadek niezwykły, dziwny, przerażający.

— Cóż takiego?

— Został wraz z drugim podróżnym, Desvignes, pożarty przez dzikie zwierzęta, zbiegłe z menażerji Pezona...

- Pan żartujesz... — zawołał Misticot — to nieprawda.. To być nie może.

— Czytaj więc... — rzekł Trilby, wskazując artykuł w dzienniku, — a zobaczysz, czy ja żartuję.

Chłopiec chciwie przebiegał dziennik oczyma, a w miarę czytania bladł coraz bardziej

— Jakaż śmierć straszna — wyjąkał, skończywszy czytanie.

— Widocznie śmierć tych dwuch ludzi pognębia pana — rzekł Trilby — mimo, że nie byłeś ich przyjacielem.

— Z pewnością. Podobna katastrofa najobojętniejszego przerazić jest w stanie.

— To mówiąc, podrostek myślał sobie.

— Śmierć Flognego prowadzi do zniweczenia rozpoczętych poszukiwań. Możnaby sądzić, iż szatan wziął w swą specjalną opiekę morderców Edmunda Beraud i że ci, którzy ich śledzą, są naprzód już potępieni. — Kto wie, czy teraz kolej na mnie nie przyjdzie. Lecz mimo wszystko, dążyć będę prosto do celu. Dowiem się przede wszystkim, czy Arnold Desvignes z ulicy des Tournelles jest tymże samym Arnoldem Desvignes z Bleve, wspólnikiem Verriera. Przede wszystkim jednak muszę powiadomić siostrę Marię o wypadku w lesie Amboise.

— Smutne to, bezwątpienia... — rzekł Trilby. — Wogóle jednak tak pana, jak mnie, zbliska to nie obchodzi. Ci nieszczęśliwi już zmarli... — wieczny im przeto odpoczynek. Nie myśląc o nich, myślmy raczej o sobie

— Tak... tak.. — odparł Mitiscot z roztargnieniem.

XXI.

— Otóż, według mego przewidywania — ciągnął dalej Irlandczyk — otrzymałem list od dyrektora naszego towarzystwa.

— I jedziesz pan do Anglii? — pytał Misticot.

— Tak... co mnie niezmiernie cieszy. Odebrałem rozkaz udania się do Plymouth, dokąd właśnie pan jedziesz i gdziebym mógł przedstawić cię panom Peterson.... Lecz...

— Lecz co? — pytał podrostek.

— Sądziłem zrazu, iż niepodobna nam będzie jutro zrana wylądować w Plymuth, ponieważ kursujący tamże parowiec wypływa pojutrze dopiero. Traf jednak dozwolił mi spotkać jednego z moich przyjaciół, żeglarza, właściciela statku, na którym przewozi towary między Cherbourgiem a wschodnimi wybrzeżami Anglii. Odpływa on dziś wieczorem o szóstej godzinie i przystaje w zatoce Plymouth. Przyobiecał zabrać mnie,, którą to propozycję chętnie przyjąłem. Możebyś i pan skorzystał z tej sposobności.

— Skorzystałbym chętnie, czy jednak pański przyjaciel zechce zabrać o jednego pasażera więcej?

— Skoro ja o to prosić go będę, zabierze pana.

— A kiedy przybylibyśmy do Plymouth?

— Jutro, równo z brzaskiem dnia.

— To pozwoliłoby mi zyskać czterdzieści osiem godzin, obecnie. gdy czas jest dla mnie tak drogi. Proś więc pan swojego przyjaciela, niech mnie zabierze.

— Dobrze... wszakże muszę pana uprzedzić o pewnej okoliczności.

— O czym takim?

— Mój przyjaciel trudni się nieco kontrabandą.

— Co mnie to obchodzi?

— Z tej przyczyny będziemy musieli przedsiębrać wiele ostrożności przy wyładowywaniu., a nawet znajdą się do zwalczenia i trudności, być może...

— Nie uważam na to, gdzie chodzi o zyskanie na czasie.

— Dobrze... po śniadaniu więc pójdziemy spotkać się z moim kolegą w Morskiej restauracji, gdzie ustanowił swą główną kwaterę i tam bliżej z nim porozumiemy się o wszystkim.

— Jedzmy więc prędko śniadanie — wyrzekł Mitiscot — ponieważ mam jeszcze coś pilnego do załatwienia.

d. c. n.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment“ w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.